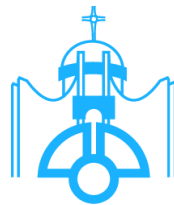


LISTOPAD 2018

# WYPOMINKI

za zmarłych  
Parafia pw. Niepokalanego Serca NMP  
Szczecin - Słoneczne



Boże, Ty sprawiłeś, że Twój Syn zwyciężył śmierć i wstąpił do nieba, daj wszystkim wiernym zmarłym, za których się modlimy, udział w Jego zwycięstwie nad śmiercią, aby mogli na wieki oglądać Ciebie, swojego Stwórcę i Odkupiciela. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....
11. ....
12. ....
13. ....
14. ....
15. ....

**OFIARY WYPOMINKOWE PRZEZNACZAMY NA REMONT DACHU KOŚCIOŁA**

## MODLITWA ZA ZMARŁYCH

Już w Starym Testamencie panowało powszechne przekonanie, że trzeba modlić się za zmarłych i składać za nich ofiary. **Juda Machabeusz** (II wiek przed Chrystusem) uczynił składkę aby złożyć ofiarę za poległych żołnierzy. „*Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym*” (por. 2 Mch 12,42-45).

**Święty Paweł** w liście do Koryntian umieścił tajemnicze zdanie, że przyście Chrystusa okaże się w ogniu, przez który przejść będą musieli wierni (1 Kor 12,32).

Pierwsi pisarze Kościoła pouczają, że należy modlić się za zmarłych. **Tertulian** (160-240): „*W dzień rocznicy składamy za naszych zmarłych ofiary*”. Na innym miejscu pisze o pewnej kobiecie, która modliła się za swojego zmarłego męża, by mu uprosić ochłodę. **Św. Cyprian** (ok. 210-258), biskup Kartaginy, pisze także o duszach „zatrzymanych” przez sprawiedliwość Bożą: „*Co innego jest być zatrzymanym, a co innego wejść do chwały; co innego jest być zesłanym do więzienia i nie wyjść z niego, aż nie będzie wypłacony ostatni szeląg; co innego natychmiast otrzymać nagrodę wiary i cnoty, a co innego przez długi czas oczyszczać się w ogniu ze swoich grzechów*”. **Św. Efre**m polecił w testamencie swoim, żeby dnia 30 od jego śmierci odbyło się za niego nabożeństwo, „*bowiem złożone ofiary przez żywych pomagają umarłym*”.

**Czyściec** to nie obóz koncentracyjny, ale to dar dobrego Miłosiernego Ojca, który w ten sposób daje nam szansę do wyrównania wobec sprawiedliwości Bożej należnych długów. Czyściec rozumiemy jako stan, w którym dusze sprawiedliwych, które zeszyły z tego świata w grzechach powszednich lub nieodpokutowanych jeszcze karą doczesną, cierpią męki, dopóki nie zostaną zupełnie oczyszczone.

Naturę cierpień dusz czyścicowych najlepiej wyjaśniła **św. Katarzyna Genueńska**. Męką największą czyścica jest rozłąka. Dusza na widok świętości Pana Boga i tak wielu okazywanych jej dowodów miłości, ujrzy nagle, jak bardzo była ich niegodna, jak była niewdzięczna. Będzie za wszelką cenę szukała sama miejsca i sposobu, by się oczyścić, żeby zło naprawić. Nie śmiałyby splamiona chociaż jednym grzechem powszednim zjawić się w gronie świętych, nieskalanych. Dlatego odczuwa niezmierną wdzięczność, że może wypłacić się z długów. Ogień ten pali boleśnie, niezmiernie, gdyż miłość dąży nieprzeparcie ku zjednoczeniu, a rozłąka jest jedną męką. Jeśli miłość ziemską matki do dziecka, narzeczonej do narzeczonego, oblubieńca do oblubienicy potrafi dojść do gorączki i do szału, a zawiedziona doprowadzić do rozpacz, to cóż dopiero miłość o wiele większa, bo nadprzyrodzona!

Nabożeństwo za dusze czyścicowe było w Kościele zawsze bardzo żywe. Świadczą o tym uroczyście urządzone pogrzeby, często zamawiane Msze św. w intencji zmarłych, zyskiwanie odpustów (zwłaszcza od 1 do 8 listopada), wypominki doraźne, miesięczne w listopadzie, oraz roczne w każdy ostatni piątek miesiąca z Msza św. za polecanych wiernych zmarłych.

W krajach katolickich jest piękny zwyczaj, że zamiast kosztownych kwiatów składa się z okazji pogrzebu intencje odprawienia Mszy św. za zmarłego. Bywa, że liczba ich dochodzi do kilkudziesięciu i więcej. Powszechne są także w Kościele Rzymskim **Msze św. gregoriańskie**. Istnieje bowiem przekonanie, że po ich odprawieniu (30 Mszy św. po kolei przez 30 dni) Pan Bóg uwalnia duszę z czyścica i wprowadza ją do chwały wiecznej.